

15 lat od śmierci Marii Wandy Mróz



Maria Wanda Mróz
(zdjęcie z Internetu)

13 września minęła 15. rocznica śmierci dr Marii Wandy Mróz, wieloletniej dyrektor Archiwum Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie (wcześniej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki). Archiwum to tworzyła niemal od podstaw, zaraz po ukończeniu studiów, gdzie podjęła swoją pierwszą i jedyną pracę. Całe życie zawodowe związała z tą uczelnią i jej historią, z archiwum – swoim dzieckiem. M.W. Mróz zmarła w wieku niespełna 62 lat, jak zwykle przedwcześnie w przypadku ludzi, których życie wypełnione jest pasją, aktywnością i wyznaczonymi celami realizowanymi konsekwentnie.

Sylwetkę dr Marii Wandy Mróz, zaraz po jej przedwczesnej śmierci, nakreśliły w „Archiwście Polskim” panie Henryka Duczkowska-Moraczewska oraz Anna Łosowska¹, notabene wieloletnie przyjaciółki zmarłej. W tymże samym numerze czasopisma zaprezentowałam swoje osobiste wspomnienia związane z 15-letnią współpracą i kontaktami z panią Wandą, bo takiego imienia używała zwyczajowo².

Krótko przypomnę, że M.W. Mróz (z domu Jaszczak) urodziła się 9 marca 1946 r. w Nasielsku i w tym mieście ukończyła zarówno szkołę podstawową, jak Liceum Ogólnokształcące, aby potem rozpocząć swoją studencką przygodę w Toruniu, które to miasto pokochała na całe życie. W czerwcu 1968 r. otrzymała dyplom magistra archiwistyki tejże uczelni. Z uniwersytetem

¹ H. Duczkowska-Moraczewska, A. Łosowska, *Maria Wanda Mróz (1946–2008)*, *Archiwista Polski* nr 2 (50)/2008, R. XIII, s. 105–106.

² J. Matuszek. *Moje wspomnienie o Wandzie Mróz*, tamże, s. 107–108.

związała się na zawsze, emocjonalnie, poprzez utrzymywanie kontaktów koleżeńskich z czasów studenckich, a także wyjazdów na spotkania merytoryczne organizowane przez uczelnię. Do tego stopnia, że swoją postawą zachęciła mnie do podjęcia decyzji o rozpoczęciu studiów na tej samej uczelni. I tak oto zostałam absolwentką archiwistyki UMK, z czego jestem bardzo dumna. Ukończenie tej prestiżowej uczelni otwierało mi wiele drzwi w staraniach się o pracę, bo w roku 2000 zdecydowałam się opuścić mury Szkoły Głównej Handlowej i pójść własną drogą zawodową.

Pani Wanda zaraz po studiach rozpoczęła pracę w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie, obecnie noszącej nazwę Szkoła Główna Handlowa w Warszawie. Bardzo dobrze pamiętam, jak pragnęła, aby uczelnia powróciła do swojej przedwojennej nazwy, co nastąpiło w roku 1991. Archiwum, którym kierowała nieprzerwanie do swojej śmierci, tworzyła niemal od podstaw, zawsze starając się nadawać tej komórce charakter wręcz priorytetowy na uczelni.

Nie ograniczała się jednak tylko do swoich obowiązków zawodowych jako archiwistka. Wspominają o tym autorki cytowanego wcześniej artykułu³. Współpracowała z Zakładem Historii Gospodarczej Szkoły oraz Zakładem Historii Szkoły. Swego czasu nawet jako uczestnik komisji egzaminacyjnych z historii dla kandydatów starających się o uzyskanie indeksu studenta tejże uczelni. Badania naukowe, jakie prowadziła z historii uczelni zostały uwieńczone doktoratem w roku 1992 nt. „Działalności dydaktycznej Wyższej Szkoły Handlowej – Szkoły Głównej Handlowej w latach 1915–1939”. Oj, bardzo dokładnie pamiętam ten czas i tę ogromną radość pani Wandy i nas wszystkich z nią współpracujących, tym większą, że dotyczyła w tej ekonomicznej uczelni jej historii. Każdemu większemu wydarzeniu z życia szkoły towarzyszyła wystawa akt z zasobu archiwum uczelni. A było naprawdę co pokazywać. Szkoła, która istnieje nieprzerwanie od 1906 r. pod różnymi nazwami, ma bogatą historię, a jej mury opuściło wielu ciekawych absolwentów, takich jak: poeta, pisarz i satyryk – Jeremi Przybora, Zygmunt Broniarek – dziennikarz, podróżnik i pisarz – Andrzej Bobkowski oraz prezydent Warszawy Stefan Starzyński. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się wykładane książki (oglądałam je tak wiele razy i zawsze z ogromną ciekawością), np. Główna księga ocen słuchaczy Kursów im. Augusta Zielińskiego w Warszawie czy Księga wpisów z roku 1927 z autografem prezydenta Ignacego Mościckiego.

³ H. Duczkowska-Moraczewska, A. Łosowska, dz. cyt., s. 106.

Wanda Mróz była prekursorem tak bardzo gorącego dziś tematu statusu archiwisty. Zaczynała od własnego podwórka, zawsze promując swoją komórkę, podkreślając jej wartość, dbając o awanse pracowników i polepszenie ich warunków pracy, również tych technicznych. W tej dziedzinie posunęła się jeszcze dalej – była współredaktorem Kodeksu etyki zawodowej archiwisty i prelegentką wielu wykładów o tej tematyce.

W pamięci utkwił mi jej porywający wykład o tej właśnie tematyce na konferencji w Kulach pod Częstochową w listopadzie 2004 r., zorganizowanej wspólnie przez dwie sekcje Stowarzyszenia Archiwistów Polskich: Sekcję Archiwistów Instytucji Naukowych i Kulturalnych oraz istniejącą wtedy w strukturach stowarzyszenia Sekcję Archiwistów Instytucji Wymiaru Sprawiedliwości, we władzach której wtedy byłam członkiem. Wtedy widziałyśmy się po raz ostatni. Nic nie zapowiadało jej choroby i czyhającej za nią jak za rogiem pobliskiej śmierci. Pani Wanda była zdrowa i aktywna i, podobnie jak ja, zaangażowana w działalność stowarzyszenia w obrębie swojej sekcji. To spotkanie miało dla mnie ogromny wymiar, było spotkaniem po kilku latach nauczyciela i ucznia. Widziałam, jak z zadowoleniem patrzyła na moje zaangażowanie w społeczną i zawodową działalność. Była dumna, że wyszłam spod jej ręki, a ja, że miałam taką mistrzynię dróg zawodowych. Obie chętnie to na tym spotkaniu podkreślałyśmy.

Była aktywna nie tylko na polskiej scenie archiwalnej poprzez liczny udział w konferencjach, zjazdach archiwistów, seminariach i wszelakich spotkaniach, ale również brała udział w kontaktach międzynarodowych. Była wiceprezesem Międzynarodowej Sekcji Archiwistów Szkół Wyższych i Instytucji Naukowych w Światowym Stowarzyszeniu Archiwistów.

Piętnaście lat od śmierci Wandy Mróz pamięć o niej jest wciąż żywa wśród archiwistów warszawskiego, ale nie tylko, środowiska. Dało się to wyraźnie odczuć na płaszczyźnie działania warszawskiego oddziału SAP. Gdy przygotowywaliśmy się jako oddział do obchodów w roku 2020 jubileuszu 55-lecia działalności, sięgaliśmy do wspomnień o zmarłych koleżankach i kolegach; tu postać p. Wandy była nadzwyczaj często przypomniana. Gdy w roku 2022 obchodzono 25-lecie istnienia Sekcji Archiwistów Instytucji Naukowych i Kulturalnych w Pałacu Staszica, miałam zaszczyt jako przedstawiciel Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Archiwistów Polskich być zaproszoną przez organizatorów. Osobie pani Wandy poświęcono wiele ciepłych wspomnień. W roku 2021 w edycji online XI Warszawskiego Pikniku Archiwalnego pt. „Bez kobiet nie ma historii”, przygotowując z Konradem Makowskim prezentację oddziału warszawskiego SAP, uczyniliśmy Marię Wandę Mróz jedną z trzech bohaterek naszego oddziału.

Jesienią minionego roku jako oddział SAP podjęliśmy inicjatywę „Akcja Znicz”, polegającą na zapalaniu zniczy z naklejką „Stowarzyszenie Archiwistów Polskich Oddział w Warszawie – pamiętamy!” na grobach zmarłych członków warszawskiego oddziału SAP i wybitnych archiwistów. Wtedy podjęłam decyzję o odwiedzeniu grobu swojej byłej szefowej. Na cmentarzu w Nasielsku pojawiłam się w styczniu tego roku, w okresie gdy przypadła rocznica śmierci pani Wandy. Stawiając znicz ze wspomnianą naklejką, doznałam wielkiego wzruszenia.

Również w swojej macierzystej uczelni Wanda Mróz doczekała się tablicy pamiątkowej.

Człowiek bowiem żyje tak długo, jak inni ludzie go wspominają.

Jolanta Małgorzata Matuszek
Stowarzyszenie Archiwistów Polskich Oddział w Warszawie